



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej (124.)
w dniu 4 marca 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiego Funduszu na rzecz Inwestycji Strategicznych oraz zmieniającego rozporządzenie (UE) nr 1291/2013 i (UE) nr 1316/2013 – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2015) 010.
2. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1304/2013 w sprawie Europejskiego Funduszu Społecznego w odniesieniu do zwiększenia kwoty początkowych płatności zaliczkowych wypłacanych na rzecz programów operacyjnych wspieranych w ramach Inicjatywy na rzecz zatrudnienia ludzi młodych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM(2015) 046.
3. Akty ustawodawcze bez uwag – propozycja: COM (2015) 045, COM (2015) 048, COM (2015) 049.
4. Akty nieustawodawcze, co do których komisja nie wystąpi o stanowisko rządu – propozycja: COM(2015) 52, COM(2015) 53, COM(2015) 55.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Szanowni Państwo!

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Witam wszystkich senatorów. Witam też naszych gości. Z Ministerstwa Finansów jest pan dyrektor Patryk Łoszewski, który reprezentuje dzisiaj resort na prośbę pana ministra. Z Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju jest pani Joanna Orłowska, naczelnik wydziału. Czekamy na pana ministra Pawła Orłowskiego.

Porządek dzisiejszych obrad zawiera dwa punkty merytoryczne oraz dwie propozycje prezydium. Czy są uwagi do porządku? Nie ma.

Punkt pierwszy to wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Europejskiego Funduszu na rzecz Inwestycji Strategicznych oraz zmieniającego rozporządzenie numer 1291/2013 i 1316/2013. Instytucją wiodącą jest Ministerstwo Finansów, wobec czego proszę pana dyrektora Patryka Łoszewskiego o zwięzłe przedstawienie tego projektu.

Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Unii Europejskiej w Ministerstwie Finansów Patryk Łoszewski:

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Dziękuję uprzejmie za możliwość przedstawienia stanowiska rządu w tej sprawie. Przepraszam, że resort nie jest reprezentowany przez osobę w randze ministra. Pan minister poprosił mnie, żebym udzielił informacji Wysokiej Komisji, ponieważ jestem bezpośrednio zaangażowany w negocjacje, a minister Radziwiłł nie mógł się dzisiaj stawić przed komisją.

W prezentacji będę częściowo bazował na informacjach, które na poprzednim posiedzeniu przedstawiał pan minister Radziwiłł, mówiąc o planie inwestycyjnym dla Europy.

Dokument, o którym dzisiaj mówimy, dotyczy funduszu stanowiącego rdzeń planu inwestycyjnego dla Europy. Tym rdzeniem jest właśnie Europejski Fundusz Inwestycji Strategicznych. Plan inwestycyjny posiada także drugi filar w postaci tak zwanej pomocy technicznej. Dzisiejsze po-

siedzenie odbywa się kilka tygodni po przedłożeniu wniosku, a ponieważ prace na forum Unii Europejskiej toczą się bardzo intensywnie, to prezentując dzisiaj tę kwestię, będę przybliżał aktualny stan prac, które są już prawie na ukończeniu. W przyszłym tygodniu na posiedzeniu rady ministrów finansów Unii Europejskiej, Rady ECOFIN, będzie podejmowana decyzja kończąca etap negocjacji na poziomie Rady. Następnie rozpoczną się negocjacje z Parlamentem Europejskim.

Europejski Fundusz Inwestycji Strategicznych powstał w wyniku kilkumiesięcznych działań na forum Rady Unii Europejskiej. Polska odegrała istotną rolę w jego powstaniu. Zapewne wszyscy pamiętają działania podejmowane przez Polskę, za pośrednictwem ministra Szczurka, we wrześniu ubiegłego roku, kiedy prezentowaliśmy własne pomysły dotyczące pobudzenia popytu poprzez inwestycje na poziomie Unii Europejskiej. Prezentowaliśmy bardzo ambitny projekt funduszu wspierającego inwestycje na poziomie 700 miliardów euro i działającego przede wszystkim poprzez inwestowanie bezpośrednio, czyli *private equity*. Wiele pomysłów, które przedstawialiśmy, znalazło swoje konkretyzacje w przedstawionej 13 stycznia propozycji Komisji Europejskiej. Wiele elementów przedstawionej wtedy propozycji pokrywało się z tym, co proponowaliśmy. Ale nie wszystkie.

Trzeba zacząć od tego, że fundusz – i o tym trzeba zawsze pamiętać, myśląc o tym funduszu – będzie operował instrumentami zrotnymi. To jest zasadnicza różnica w stosunku do większości instrumentów, które działają obecnie w Unii Europejskiej. To nie będą granty, to będą środki zwrotne, które... Korzystanie z tego funduszu będzie wymagało tego, żeby projekt, w który fundusz będzie inwestował, zamykał się finansowo we własnych ramach. Czyli aby zwrócić środki pożyczone od Europejskiego Funduszu Inwestycji Strategicznych, projekt będzie musiał wypracować zyski. Środki trzeba będzie zwrócić z poziomu projektu. To jest absolutnie najważniejsza kwestia, o której będziemy musieli pamiętać, kiedy będziemy myśleć o wykorzystywaniu finansowania z tego funduszu.

Rozpoczynając negocjacje, staraliśmy się, aby projekt szedł w takim kierunku, jaki proponowaliśmy we wrześniu, przedstawiając inicjatywę podobnego funduszu. Uznaliśmy, że projekt w wersji przedstawionej wówczas przez Komisję Europejską miał dwie dość istotne słabości. Obawialiśmy się, że siła oddziaływania tego funduszu może nie być wystarczająca w stosunku do potrzeb Unii Europejskiej. Słabość projektu wyrażała się w dwóch elementach.

Pierwszy to sama wartość inwestycji, którą w założeniu ma wygenerować ten fundusz, czyli 315 miliardów euro. Ale nie to jest najważniejszą słabością projektu. Przypomnę tylko, że my mówiliśmy o 700 miliardach euro. A taka suma i tak wyniknęła z bardzo konserwatywnych wyliczeń. Suma ma miała wypełnić lukę inwestycyjną.

Ważniejszy jest jednak drugi element, a mianowicie to, z czego będzie się składało to 315 miliardów euro. W konstrukcję tego funduszu wpisany jest mechanizm, który wymaga bardzo istotnego lewarowania środków stanowiących bazę kapitałową funduszu środkami obecnymi na rynkach finansowych, czyli środkami prywatnymi. Wykorzystanie tego lewara będzie się odbywało w dwóch krokach. Pierwotna baza kapitałowa funduszu będzie najpierw zwielokrotniana poprzez działania inwestycyjne Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Co do tego nie mamy absolutnie żadnych zastrzeżeń, bo to jest standardowa konstrukcja, którą stosuje się powszechnie. Będzie to mniej więcej trzykrotny lewar. Ale w projekcie zakłada się zastosowanie jeszcze jednego, pięciokrotnego lewara. I to jest element, który budzi w nas pewne wątpliwości. Dlaczego? Oczywiście można sobie wyobrazić projekty inwestycyjne, które są w stanie wygenerować takie lewary, czyli są w stanie być tak atrakcyjne dla rynków finansowych, aby przyciągnąć tak zwielokrotnione środki w stosunku do kapitału pierwotnego. Ale takich projektów może nie być na tyle dużo, aby przyniosły one efekt w postaci wzrostu gospodarczego w Europie.

Ze świadomości tego problemu wynikał nasz postulat, aby baza kapitałowa leżąca u podstaw funduszu została zwiększona, przede wszystkim po to, aby fundusz mógł objąć szerszy zakres projektów. Chodziło o to, żeby fundusz objął swoim zakresem takie projekty, które naprawdę mają problemy z finansowaniem. Żeby takie projekty mogły uzyskać finansowanie z EFSI. A przy założeniu tak dużego lewara, w sumie piętnastokrotnego, istnieje obawa, że finansowanie mogą otrzymać takie projekty, które są już właściwie gotowe do znalezienia środków na rynku finansowym. Za chwilę powiem, na jakim etapie są obecnie negocjacje, jak się one potoczyły.

Jeżeli chodzi o zarządzanie funduszem, które jest zawsze istotnym elementem dla tego typu instytucji, to zaproponowano, aby fundusz był oparty przede wszystkim na strukturach Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Od razu powiem, że było to zgodne z naszymi postulatami z ubiegłego roku. Fundusz opierałby się na dwóch organach: radzie sterującej oraz komitecie inwestycyjnym. Rada sterująca ustalałaby pewne ogólne wytyczne inwestycyjne. W założeniu mogłaby zawierać pewien komponent polityczny. W oparciu o ustalone przez radę kryteria inwestycyjne byłyby podejmowane decyzje dotyczące tego, które projekty miałyby być finansowane przez fundusz. Decyzje te byłyby podejmowane przez komitet inwestycyjny, który byłby stricte eksperckim organem składającym się z finansistów, którzy patrzą twardo na liczby, na wartość ekonomiczną projektów, i dokonują decyzji stricte inwestycyjnych. Pierwotne założenie było takie, aby do rady sterującej mogli wejść dodatkowi partnerzy, którzy dokonaliby wkładu kapitałowego do podstawy funduszu. Podstawę funduszu, jego niezmienną część, stanowiłaby pewna ilość środków

z budżetu Unii Europejskiej, nad którymi pieczę sprawowałaby Komisja Europejska, współdzieląc to zadanie z EBI. Czyli w radzie sterującej na pewno znalazłyby się Komisja Europejska i EBI, ale mogłyby do niej dołączyć dodatkowe organy, czy to państwa członkowskie, czy też inne strony, które dołożyłyby do funduszu swój kapitał. Tak w skrócie wygląda to, czym fundusz miał być w założeniu.

Teraz powiem o tym, jak potoczyły się negocjacje i jakie było nasze stanowisko. Od początku staraliśmy się, jak już wcześniej wspomniałem, doprowadzić do wzmocnienia bazy kapitałowej funduszu, aby mógł być finansowany szerszy zakres projektów. Ale od początku wiedzieliśmy, że fundusz musiałby spełnić kilka warunków, aby w ogóle którekolwiek z państw członkowskich rozważyło przekazanie do niego środków finansowych. Przede wszystkim, wpływ finansowania ze źródeł funduszu na finanse publiczne musiałby być potraktowany w sposób szczególny, przynajmniej z punktu widzenia statystyk deficytu. O co chodzi? O to, że podobny instrument, jeżeli chodzi o ogólną konstrukcję, to znaczy utworzony kilka lat temu Europejski Mechanizm Stabilności, ESM, który też wymagał finansowania kapitałowego, został skonstruowany tak, że wkłady kapitałowe państw członkowskich nie były zaliczane do ich deficytów. A zaliczenie tych środków byłoby możliwe, byłoby zgodne z regułami finansowymi Unii Europejskiej. Ale sam ESM musiałby mieć szczególne cechy – osobną strukturę, osobną osobowość prawną – aby decyzja o zaliczeniu do statystyki mogła zostać wydana przez niezależny organ, jakimi jest Eurostat.

Od razu powiem, że obecnie nie ma jeszcze decyzji Eurostatu w tej sprawie, ponieważ może ona zostać wydana dopiero po utworzeniu funduszu, a nadal jesteśmy na etapie negocjacji. Ale można już stwierdzić – na podstawie zapisów dotyczących kształtu funduszu, które do tej pory przedstawiono – że są nikłe szanse na to, aby środki przekazywane do funduszu były zaliczone do deficytu, na przykład dlatego, że fundusz nie będzie osobnym tworem prawnym, będzie tylko jednym z wielu rachunków EBI. Takie rozwiązanie istotnie zmniejszyło szanse na to, żeby którekolwiek z państw członkowskich dołożyło swój kapitał do tego funduszu. Do tego doszła jeszcze kwestia wpływu państwa, które przekazałoby swoje środki, na decyzje inwestycyjne funduszu. Bo oczywiście trudno sobie wyobrazić sytuację, w której którekolwiek z państw przekazujących środki swoich podatników traciło kontrolę nad tymi środkami.

Powiem od razu, jak potoczyły się negocjacje w tej kwestii. Wszystkie państwa stały przed pewnym dylematem: w jakich wypadkach decyzje inwestycyjne powinny być podejmowane w sposób stricte ekspercki, a w jakich powinien zostać zachowany wpływ polityczny, i do jakiego stopnia. Była silna grupa państw, które chciały jak najbardziej oddzielić fundusz od jakichkolwiek kwestii politycznych, od jakiegokolwiek wpływu, twierdząc, że decyzje muszą mieć podstawy stricte finansowe. Taka grupa uformowała się już na początku negocjacji, co w pewnym sensie przesądziło o ich kierunku, sprawiając, że nie dało się zapewnić istotnego wpływu politycznego na decyzje inwestycyjne. Efekt tego procesu jest taki, że aktualny projekt rozporządzenia – jest to projekt, który zmienia się kilka razy

w tygodniu, najświeższa wersja pochodzi z wczoraj – nie zawiera możliwości dokładania się przez państwa członkowskie do kapitału bazowego. Jest więc oczywiste, że nie ma możliwości, żeby ktokolwiek poza Komisją Europejską i EBI wszedł w skład rady sterującej. Można powiedzieć, że kwestia wkładu państw członkowskich do funduszu została przesądzona. Pan minister Radziwiłł wspominał już o tym na poprzednim posiedzeniu. Mówił też o tym bardzo wyraźnie na posiedzeniu Sejmu. Można to streścić tak: od początku zakładaliśmy, że albo do funduszu wejdą wszystkie państwa, albo nikt do niego nie wejdzie. I wszystko wskazuje na to, że nikt do niego nie wejdzie.

Ale nadal istnieje pewna furтка, którą staramy się szerzej otworzyć. Chodzi o to, aby wzmocnienie funduszu mogło następować poprzez tak zwane platformy inwestycyjne, czy to tworzone na poziomie kilku regionów, czy na poziomie sektora – kilka państw może na przykład stworzyć platformę, która ma wspierać jakiś sektor – czy to działające jako platformy stricte krajowe, do których państwa mogłyby kierować swój kapitał. Takie rozwiązanie miałyby tę zaletę, że fundusz, o którym mówimy, EFSI, mógłby dokładać swoje środki na poziomie platformy. Miałyby jednak tę wadę, że środki przekazane na platformę nie byłyby traktowane w sposób szczególny z perspektywy statystyk deficytu.

W tej sprawie cały czas negocjujemy. Na pewno poczyniliśmy istotne postępy w tych negocjacjach, gdyż w ostatnim tygodniu umożliwiono rozpostarcie tak zwanej gwarancji na poziom platform. Jest to krok do przodu. Obecnie nie potrafimy jeszcze powiedzieć, czy rozwiązania inwestycyjne na poziomie platform będą przynosiły pożądane korzyści. Czyli nie jesteśmy jeszcze w stanie stwierdzić, czy my sami, jako Polska, chcielibyśmy proponować utworzenie takiej platformy czy też współtworzenie jej z innymi państwami. Ale jest to kierunek, który będziemy rozważali i o którym rozmawiamy i z innymi państwami członkowskimi, i z bankami promocyjnymi innych krajów, ponieważ banki promocyjne też mogą tworzyć takie platformy. Mamy zaplanowany szereg spotkań na ten temat. Ściśle współpracujemy z naszym bankiem promocyjnym, czyli z BGK. Podejmujemy w tej kwestii wiele działań.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Dziękuję bardzo...)

Powiem jeszcze o jednej, istotnej z punktu widzenia politycznego kwestii dotyczącej zarządzania funduszem. Jako że zamknięto możliwość wpływu na decyzje inwestycyjne funduszu na poziomie rady sterującej, od kilku tygodni dążymy do wzmocnienia komitetu inwestycyjnego. Mamy w tej sprawie silne argumenty merytoryczne. Uważamy, że komitet w takim kształcie, jaki został pierwotnie zaproponowany, czyli składający się z sześciu osób, będzie tworem za słabym organizacyjnie, aby podejmować decyzje dotyczące kilku tysięcy projektów inwestycyjnych na kwotę 315 miliardów euro. W związku z tym postulujemy zwiększenie składu komitetu, aby wiedza jego członków obejmowała znajomość poszczególnych rynków w Europie – w tym rynków, które są mniej zaawansowane pod kątem instrumentów finansowych, tak jak na przykład nasz rynek – i aby osoby zasiadające w komitecie były wyspecjalizowane w różnych sektorach. Wiadomo, że sześć osób nie

może mieć takiej wiedzy. Nasze propozycje powoli znajdują posłuch. Na razie zwiększono skład do ośmiu osób, ale temat nie jest jeszcze zamknięty.

Negocjacje na poziomie Rady zbliżają się do końca. Tempo tworzenia tego funduszu będzie nadal bardzo, bardzo intensywne, ponieważ chcemy, aby fundusz zaczął funkcjonować w drugiej połowie roku. Za chwilę rozpoczną się negocjacje z Parlamentem Europejskim. Polska oczywiście cały czas wspiera ten projekt, gdyż bez względu na to... Trudno sobie wyobrazić, żeby negocjacje doprowadziły do rozwiązań dalece różnych od pierwotnych założeń, a pierwotne założenia już i tak były wartościowe, dające szansę na chociaż niewielkie pobudzenie popytu.

Najważniejszym celem dla Polski będzie przygotowanie się do korzystania z tego instrumentu. To będzie pewna nowa jakość dla projektodawców w Polsce. Będzie to duże wyzwanie, bo korzystanie z tego funduszu wymaga zupełnie innego sposobu myślenia o inwestycjach niż w przypadku grantów. Ale ponieważ takie rozwiązania to przyszłość przepływów finansowych w Europie, to uważamy, że będzie to idealna okazja dla Polski, aby przygotowywać się do nich jak najlepiej, aby tworzyć projekty i przygotować się poprzez...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Życie pokaże, jak to będzie wyglądało.

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Ten wniosek jest rozpatrywany w trybie art. 7, więc wiemy, że jest to początek drogi.

Zanim oddam głos panu Markowi Ziółkowskiemu, przywitam pana ministra Pawła Orłowskiego.

Witam również panią Jadwigę Wiśniewską, eurodeputowaną.

Pan senator Marek Ziółkowski.

Senator Marek Ziółkowski:

Proszę państwa, dyskusja na ten temat będzie bardzo niestandardowa, bo jest to olbrzymi projekt, przekraczający swoim zakresem wszystko to, o czym normalnie dyskutujemy, no, może poza perspektywą budżetową.

Sytuacja wygląda następująco: wszystkie państwa europejskie mają kłopoty budżetowe, poza niektórymi świetlanymi wyjątkami, jak nasi sąsiedzi zza Odry. Jest deficyt budżetowy i państwa nie bardzo mają ochotę za dużo inwestować. Chodzi o konflikt *austerity versus growth* itd. Na tym polega ta zabawa. Ale inwestycje są niezbędne.

Jak te inwestycje uruchomić? Chcę zacząć od tego, że... Podkreślę jeszcze raz, że to jest tak złożona kwestia, że nie byłem w stanie objąć wszystkich jej aspektów i będę zadawał pytania. Ale generalnie moje stanowisko jest takie: wierzę panu Junckerowi, bo jeżeli ktoś potrafi wymyślić optymalizację podatkową korzystną dla Luksemburga, to mam nadzieję, że będzie równie sprawny w działaniach na rzecz całej Unii Europejskiej.

Ale jest wiele niewiadomych, którymi trzeba się zająć. Zaczę od tego, o czym powiedział pan dyrektor. Fundusz będzie operował instrumentami zwrotnymi mającymi uruchomić inwestycje za pomocą mechanizmu dźwigni fi-

nansowej. A dźwignia finansowa, czy, jak pan powiedział, lewarowanie – wszystko jedno, jak to nazwiemy – polega na tym: pożyczasz pewien kapitał, bardzo niewielki, płacisz procenty od tego kapitału, i chodzi o to, żeby inwestować w ten sposób, żeby zysk z tych inwestycji był większy niż procenty płacone za kapitał. Tak wygląda mechanizm dźwigni finansowej na poziomie przedsiębiorstwa.

Na poziomie takiego organizmu jak Unia Europejska sprawa jest nieco bardziej skomplikowana. Założenie jest oczywiście bardzo ambitne. Kapitał początkowy będzie wynosił 21 miliardów euro. 5 miliardów euro będzie pochodziło z EBI, 16 miliardów euro jest gwarantowanych przez Unię, a na pewno 8 miliardów euro. I chodzi o to, żeby inwestorzy przystępowali do tych projektów. Rozumiem ten pierwszy mnożnik, czyli trzy, bo to jest normalne, ale ten drugi, pięć – czyli razem będzie piętnaście – na miłość boską... To jest niezwykle ambitne założenie. Bo o co chodzi? Chodzi o to, że musimy inwestować w projekty, które będą przynosiły zyski, bo te gwarancje trzeba będzie potem spłacać. Jest to, powiem jeszcze raz, instrument zwrotny. Ale – i dla mnie to jest podstawowy problem – mamy inwestować w projekty paneuropejskie. Nie ma znaczenia to, kto będzie sterował funduszem. Walka o to na pewno będzie ciężka. Projekty mają być paneuropejskie. Nie ma kopert narodowych. To chciałbym mocno podkreślić, bo my zawsze walczyliśmy o to, żebyśmy mieli pieniądze... Już kiedyś o tym mówiłem. Polska dbała o to, żeby mieć swoją kopertę narodową. Dostawała pieniądze na rolnictwo, a co potem z nimi robiła... A w tym przypadku projekty mają być oceniane przez radę... Wszystko jedno, jak to ciało będzie się nazywało, bo, jak rozumiem, to się ciągle zmienia, i pan dyrektor słusznie powiedział, że cały ten projekt jest *in statu nascendi*. Chodzi o to, że niektóre z tych projektów mogą być bardzo zyskowne, a niektóre mogą się w ogóle nie udać. Tego typu inwestycje... Jak wyceniać wartość inwestycji na poziomie całej Unii?

A zatem – powiem to jeszcze raz – mają to być projekty paneuropejskie. Problem będzie stanowił wybór tych projektów i to, kto będzie o nim decydował. Nie będą tego robić państwa, jak wynika z tego, co powiedział pan dyrektor. Do tej pory nie było to dla mnie jasne. Polska oczywiście będzie chciała przygotować kilka takich projektów i to rzeczywiście będzie to dla nas zupełnie nieprawdopodobne wyzwanie. Będzie to wymagało zupełnie innego sposobu myślenia. Będziemy musieli pokazać, że te projekty są zyskowne, że trzymają się kupy, że można nimi, że tak powiem, sterować i że zasługują na finansowanie.

Uważam, że trzeba podjąć taką inicjatywę, tylko nie chciałbym, żeby z tym projektem stało się to samo, co ze strategią lizbońską. Najpierw są wielkie plany, a potem część z nich wychodzi, a część nie. I co wtedy? Czy są jakieś mechanizmy... Oczywiście są pewne gwarancje. Powiem jeszcze tak: cała konstrukcja dźwigni polega na tym, że przedsiębiorstwa – czyli posiadacze kapitału prywatnego, generalnie rzecz biorąc, bo już nie państwa – które będą inwestowały, dostają pewne wyjściowe gwarancje ze strony struktur europejskich, od Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Chodzi o to, żeby wzrosło zaufanie nawet dla tych projektów, które są ryzykowne, ale niezbędne z perspektywy paneuropejskiej. Przecież wiadomo, że zysk

rośnie wraz z ryzykiem. Nie inaczej jest w gospodarce. Problem zaufania jest bardzo ważny. Myślę, że jeżeli dobrze się do tego projektu podejdziesz, to jest duża szansa na to, żeby on funkcjonował.

Z punktu widzenia interesów Polski... Ponieważ część środków jest zapewniona od razu z funduszy europejskich, to powstaje pytanie: czy nie ma niebezpieczeństwa, że będą zmniejszane środki w projektach takich jak Connecting Europe Facility itd.? Czy nie dojdzie do przerzucania tych gwarantowanych 8 miliardów euro z jednego kapelusza do drugiego? To jest pytanie do pana dyrektora: skąd będzie pochodził ten wyjściowy kapitał 21 miliardów euro? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: czy ten drugi mnożnik, nie trzy, tylko pięć, rzeczywiście zadziała?

I trzecie, najważniejsze pytanie: jakie będą kryteria wyboru projektów? Czy potrafimy przygotować takie projekty, które będą jednocześnie zyskowne, sensowne i spełniające kryteria, które instytucja, o której dziś mówimy, będzie projektowała? To jest niezmiernie ważna kwestia.

I jeszcze jedna kwestia. Rozumiem, że problem powiększania deficytu budżetowego nie jest już aktualny. Tak? Państwa nie będą inwestowały. Będzie inwestowany tylko kapitał prywatny, czyli problem zwiększania deficytu zostaje jak gdyby unieważniony, co jest bardzo ważne.

Uważam, że ten projekt trzeba oczywiście poprzeć, z tym że będzie to dopiero początek drogi, bo przecież ramy czasowe planowanej działalności funduszu to lata 2015-2017. Zobaczmy, jak to się dalej potoczy.

Jeszcze jedno pytanie. Pan dyrektor powiedział, że planowana kwota to 315 miliardów euro, czyli wyjściowa kwota 21 miliardów euro razy piętnaście. A czy rozmawiano w ogóle o tym, żeby zwiększyć tę kwotę do 700 miliardów euro? Wydaje mi się, że 315 miliardów euro na razie zupełnie wystarczy, bo tak czy owak jest to skok do głębokiej wody albo raczej do pustego basenu, tak więc... To tyle, Panie Przewodniczący, Panie Dyrektorze.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są inne pytania, uwagi?

Proszę bardzo, pani poseł Wiśniewska.

Posel do Parlamentu Europejskiego Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Plan Junckera dawał nadzieję również Polsce, jeśli chodzi o środki na inwestycje strategiczne. W ubiegłym tygodniu w Brukseli odbyła się minisjesja Parlamentu, na której przedstawiono plan unii energetycznej. Z tego planu wyparowały niestety wspólne zakupy gazu dla Unii Europejskiej, a rehabilitację węgla, o której mówił w kwietniu 2014 r. premier Tusk, zamieniono na dekarbonizację, czyli coś zupełnie przeciwnego.

Ja jestem europosem z województwa śląskiego, dlatego wielokrotnie poruszałam tę kwestię na forum Parlamentu Europejskiego. Chciałabym państwa zapy-

tać, jakie są według państwa szanse na finansowanie nowoczesnych technologii węglowych z tego funduszu. Czy widzą państwo takie szanse? Czy będziemy mogli liczyć... Mówił pan – i wydaje mi się, że to jest dobry kierunek – o platformach inwestycyjnych, gospodarczych, krajowych. Jak państwo myślicie, czy polskie górnictwo będzie miało szansę na skorzystanie z tych funduszy z przeznaczeniem na inwestycję w nowoczesne technologie węglowe? Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Pan senator Ziółkowski.

Senator Marek Ziółkowski:

Mam jedno pytanie. Projekt przewidywał podział inwestycji na te wielkie inwestycje strukturalne, energetyczne, węglowe, telekomunikacyjne i na inwestycje w małe i średnie przedsiębiorstwa. To jest bardzo ważne. Polska miałaby w tym sektorze pewne szanse, ale wymagałoby to znakomitego przygotowania projektu, bo dopiero w tej kwestii walka będzie zacięta. Bo jeśli chodzi o te wielkie inwestycje, to można sobie wyobrazić, że ich rozkład będzie ogólnoeuropejski. Chciałbym zapytać, jak przebiegają negocjacje, jeżeli chodzi o inwestycje w małe i średnie przedsiębiorstwa.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Unii Europejskiej w Ministerstwie Finansów Patrik Łoszewski:

Dziękuję uprzejmie.

Dziękuję za doskonałe pytania. To są pytania, które też sobie zadawaliśmy. Na szczęście na większość z nich jesteśmy w stanie odpowiedzieć już teraz, ale wynika to tylko z tego, że poświęcamy na te rozmowy pełne dwa dni w tygodniu, dzięki czemu udało się wypełnić projekt treścią znacznie bogatszą w stosunku do pierwotnego tekstu.

Zacznę od kwestii dotyczącej paneuropejskości projektów. Czy to mają być projekty paneuropejskie? I tak, i nie. Oczywiście nie będzie kopertowania, nie będzie tak, że temu krajowi należy się tyle, a temu tyle, i że każdy będzie wypełniał sobie portfel środkami, które są dla niego przeznaczone. Wszystkie projekty będą konkurowały o pewien ograniczony zasób. Ale na szczęście nie muszą to być wyłącznie projekty, które mają zakres paneuropejski. Podkreślałam to, bo był to jeden z naszych wyjściowych postulatów. Patrzyliśmy na ten projekt ambitnie, chcieliśmy coś rozruszać, uruchomić takie projekty, co do których do tej pory byliśmy zbyt nieśmiali. Chodziło nam o to, aby pomyśleć o finansowaniu naprawdę dużych inwestycji, takich jak paneuropejska sieć internetowa, bezpłatny dostęp do Wi-Fi czy unia energetyczna, czyli coś o bardzo dużym zasięgu, bo widzieliśmy w tym szansę również dla nas. Projekty będą

mogły być strictly krajowe. Oczywiście za każdym razem będą musiały przejść przez sito warunków, które po części są już określone, a po części dopiero będą. W tym sioce znajdują się takie warunki, jak wspieranie polityki unijnej. Ale od razu mogę powiedzieć, że wszystko to, o czym myślimy w Polsce, można podpiąć pod jakąś wspólną politykę, czy to energetyczną, czy infrastrukturalną itd.

Jak powiedziałem, wszystkich warunków nie znamy, ponieważ projekt zawiera pewne szczególne rozwiązanie, które nazywamy rozwiązaniem szkatułkowym. Projekt odsyła do innego dokumentu, jakim będzie umowa w sprawie EFSI pomiędzy EBI a Komisją Europejską. Dopiero w tym dokumencie zostaną określone dodatkowe warunki. A konkretne wytyczne inwestycyjne będą określone przez radę sterującą, przez *steering board*, czyli przez Komisję Europejską i EBI. Na pewno się państwo domyślacie, że w związku z tym głównym partnerem do rozmów na temat kierunków inwestycyjnych staje się przede wszystkim EBI i Komisja Europejska. Z tymi organami najściślej współpracujemy.

Kto decyduje? Decydować będzie komitet inwestycyjny, którego składu jeszcze nie znamy, ale – jak wcześniej mówiłem – staramy się, żeby ten...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Przepraszam bardzo, że przerywam. Proszę o krótkie wypowiedzi, dlatego że o 11.00 musimy opuścić salę.)

Dobrze.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Tak że proszę mówić tylko o tym, co najważniejsze, bez detali.)

Dobrze.

Jeżeli chodzi o komitet inwestycyjny, to negocjacje przyniosły efekt zgodny z naszymi pierwotnymi postulatami. Nie chcieliśmy, żeby wstępnej selekcji projektów, które wpłyną do funduszu, dokonywali urzędnicy EBI, nie pokazując w ogóle, jakie projekty zostały przedłożone. Wszystkie projekty będą trafiały do komitetu inwestycyjnego. Zależy nam oczywiście na tym, żeby ten komitet był na tyle światły, żeby wchodzący w jego skład finansisci potrafili podejmować dobre decyzje.

Czy nie ma niebezpieczeństwa związanego z naruszeniem środków unijnych? Było to dla nas jedną z kluczowych kwestii podczas tych negocjacji. Po pierwsze, nie chcieliśmy – nazywaliśmy ten postulat „brakiem konkurencji” – żeby EFSI stał się konkurencją dla polityki spójności. Chodziło o konkurencję rozumianą w sposób niezdrowy – nie chcieliśmy, aby środki z polityki spójności zostały przesunięte dla sfinansowania bazy kapitałowej EFSI. I tak się nie stało. Nie będę wchodził w szczegóły tego, jak się to udało, ale tak się nie stało. Środki, które tworzą tę bazę kapitałową w wysokości 21 miliardów euro, a tak naprawdę 16 miliardów euro, które pochodzą z budżetu unijnego, pochodzą z tych kopert w budżecie unijnym, których – powiem tak – użycie najmniej Polsce boli.

(Głos z sali: Mnożnik?)

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Panie Dyrektorze, proszę o krótkie wypowiedzi, bez detali.)

Dobrze.

Czy mnożnik zadziała? Na szczęście wartość tego mnożnika, czyli piętnaście, jest wartością uśrednioną. Jeśli zagłębić się w projekty, które są wdrażane w Europie, to

zdarzają się projekty, które mają mnożniki nawet ponaddwudziestokrotne. I tymi kategoriami myśli również EBI, który zarządzał takimi projektami. Tak że jest szansa na to, że ten mnożnik zadziała. Oczywiście chcieliśmy, żeby ta baza była większa niż 21 miliardów euro i żeby to były realne pieniądze, a nie tylko gwarancje, bo 8 miliardów euro stanowią gwarancje. Ale jest szansa, że ten mnożnik zadziała.

(Głos z sali: Czyste technologie węglowe.)

Czyste technologie węglowe to bardzo ważna kwestia. W zeszły piątek minister finansów przekazał EBI i Komisji Europejskiej pismo przedstawiające nasze postulaty dotyczące sektorów, które może finansować EFSI, tak aby było możliwe finansowanie rozwoju *energy mix* w kierunku tradycyjnych źródeł, czyli innymi słowy modernizacja dotychczasowych instalacji, zmierzanie w kierunku czystszego węgla. Wokół tej kwestii toczy się szereg działań, rozmów i negocjacji. Również dzisiaj toczą się negocjacje, dzisiaj jest omawiana ta kwestia. Jak można się domyślać, jest wiele państw, które mówią „nie” finansowania węgla, i jest wiele państw, które mówią „nie” finansowania atomu. Naszym zadaniem jest dopilnowanie – i sędzę, że korzyści z tego byłyby ogólnoeuropejskie – żeby nie przekreślać możliwości finansowania tego sektora z EFSI. Ale, co najważniejsze, żeby można było uzyskać finansowanie z tego funduszu, musimy być w stanie stworzyć takie projekty dotyczące czystego węgla, które będą się zamykały finansowo. To jest ogromne wyzwanie, ale myślimy o tym, prowadzimy konsultacje w tym sektorze za pośrednictwem ministra gospodarki. Pracujemy nad tym od kilku miesięcy. Na razie naszym podstawowym zadaniem jest zabezpieczenie się przed tym, żeby finansowanie tego sektora było zabronione. Na razie jesteśmy dobrej myśli.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Klima.

Senator Maciej Klima:

Panie Przewodniczący! Panie Dyrektorze!

Wszyscy oczekujemy dużych korzyści, ale chciałbym zadać pytania związane z pewnymi zagrożeniami.

Pierwsze: o ile wzrośnie deficyt Unii Europejskiej w związku z tym projektem? Czy ten projekt był uwzględniony w budżecie na rok 2015? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: czy biorąc pod uwagę sytuację na rynkach finansowych i niskie stopy procentowe, projekty, które nie pozyskują obecnie finansowania na rynkach finansowych, znajdują zainteresowania na rynkach kapitałowych, znajdują zainteresowanie w ramach nowego funduszu? To jest pytanie, powiedziałbym, podstawowe, ponieważ w tej chwili stopy procentowe są w Europie Zachodniej wyjątkowo niskie. Jeżeli projekty mają uzasadnienie ekonomiczne, to w wielu wypadkach uzyskują finansowanie.

I trzecie pytanie: kto będzie gwarantem pokrywającym ewentualne straty? Jest to projekt na 315 miliardów euro. Jeśli wziąć pod uwagę fakt, że funduszem będzie się zajmowała Komisja Europejska, że nie będzie kopertowania, jak zostało powiedziane na wstępie, to istnieje ryzyko, że

Unia Europejska będzie musiała pokrywać straty, czyli każdy kraj będzie partycypował w ewentualnych niepowodzeniach związanych z funkcjonowaniem tego funduszu. Ja zadawałem takie pytanie panu ministrowi finansów podczas dyskusji na temat budżetu na rok 2015. Czy spowoduje to dodatkowe koszty dla naszego państwa? Pan już w pewnym sensie odpowiedział na to pytanie. Ale obawiam się, że jednak będziemy musieli wnieść jakiś wkład. Dzięki.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję.

To było ostatnie pytanie.

Proszę o krótkie wypowiedzi.

Dyrektor Departamentu Unii Europejskiej w Ministerstwie Finansów Patrik Łoszewski:

21 miliardów euro to realna kwota leżąca u podstaw tego funduszu. Gdyby projekty okazały się źle dobrane, gdyby komitet inwestycyjny dokonał złych decyzji, gdyby te pieniądze zostały zaprzepaszczone, to wówczas ta baza kapitałowa jest tym buforem, który może zostać wykorzystany. Nie będą wykorzystywane żadne inne środki.

Te 21 miliardów euro to są pieniądze... 5 miliardów euro już zostało wyłożone – są to środki EBI. Czyli ryzykujemy, jako Europa, 16 miliardami euro z budżetu unijnego. Obecnie toczą się prace nad nowelizacją budżetu unijnego na 2015 r. Chodzi o *draft amending budget*, o którym często rozmawiamy na posiedzeniach komisji. Oczywiście muszą zostać znalezione dodatkowe środki dla celów gwarancyjnych. Potrzebne są pewne odnawialne gwarancje na wypadek jakiegokolwiek zagrożenia inwestowanych środków. Ryzyko straty, która powodowałaby konieczność dołożenia się państw członkowskich, jest dość mocno odroczone. Zanim ruszą projekty i zanim okaże się, że – gdyby się tak, nie daj Boże, okazało – były to złe inwestycje, to minie na pewno sporo czasu. Nie można mówić o roku, czy nawet dwóch latach. Takie ryzyko oczywiście istnieje, tylko że jest ograniczone. To ryzyko jest tak naprawdę ograniczone do 8 miliardów euro. Zakładamy, że w czasie funkcjonowania EFSI nasz wkład, wkład Polski, wyniesie około 3,5%, czyli ryzykujemy utratę około 75 milionów euro w przypadku ziszczenia się negatywnych scenariuszy dotyczących błędnych decyzji.

Właściwie odpowiedziałem jednocześnie na dwa pytania: o deficyt unijny i o to, kto jest gwarantem. Było jeszcze pytanie o projekty...

(Głos z sali: Niskie stopy procentowe.)

Aha, że są niskie stopy procentowe. To jest bardzo zasadne pytanie, które wszyscy sobie zadawaliśmy: dlaczego obecnie, skoro pieniądz jest tak tani, jak nigdy w historii, nie są podejmowane inwestycje? EFSI będzie posiadał pewne szczególne cechy, które powinny ułatwić dokonywanie inwestycji. Oprócz kilku „miękkich” udogodnień, czyli tego, że będą to projekty z obszaru Europy, że finansowanie będzie przejrzyste, że dużo łatwiej będzie wdrożyć projekty, bo nie będzie myślenia kategoriami krajów – przyniesie to pośrednie korzyści także Polsce, bo nasi podwykonawcy

będą mogli partycypować w tym otwartym procesie, jeżeli będą konkurencyjni – będą też pewne „twarde” udogodnienia w postaci pewnego szczególnego traktowania projektów, na przykład pod kątem pomocy publicznej. Ta kwestia nie jest jeszcze do końca wyjaśniona. Czekamy na wytyczne Komisji Europejskiej. Ale kiedy rozmawiamy z inwestorami w Europie i w Polsce, to twierdzą oni, że najczęstszą przyczyną tego, że projekty nie są realizowane, jest to, że na przykład weryfikacja pomocy publicznej dla skomplikowanych projektów jest dokonywana przez komisje w tak opieszale, w tak proceduralnie skomplikowany sposób, że bywało tak, że na decyzję o tym, czy projekt może zostać wdrożony, czekało się nawet dwa lata. Wtedy inwestor po prostu ustępował.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Panie Dyrektorze, mamy jeszcze dziesięć minut na omówienie trzech punktów. Dlatego proszę o krótkie wypowiedzi.

Proszę państwa, jest jeszcze wiele niewiadomych, niepewności. Świadczy o tym to, co mówił pan dyrektor. Jedno jest pewne: jest to nowa inicjatywa, mająca na celu aktywne oddziaływanie na rynek, zwiększanie liczby miejsc pracy. Jest wiele niepewności – ja też mam wątpliwości, czy piętnastokrotne lewarowanie się sprawdzi, bo jeżeli mają to być nowoczesne, innowacyjne projekty, to ryzyko inwestycyjne jest bardzo duże. Pytanie o to, czy w projekty będzie inwestowany kapitał prywatny, pozostaje otwarte. Kwestia zarządzania funduszem też wcale nie jest jeszcze przejrzysta, jak wynika z tego, co mówi pan dyrektor, bo jeszcze się o tym rozmawia.

I ostatnia sprawa. Polska ma nie najlepsze doświadczenia, jeżeli chodzi o środki unijne, ramowe programy badawcze itd. Najczęściej bywa tak, że nie odzyskujemy naszego wkładu. Czy w tym wypadku będzie inaczej? Zobaczmy, życie pokaże. Ale szansa jest. I właściwie na tym należy skończyć.

Proszę państwa, jest propozycja, żeby pozytywnie zaopiniować projekt, a jak dalej będzie to wyglądało, to zobaczymy.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Dziękuję. Zamykam ten punkt porządku obrad.

Przechodzimy do punktu drugiego. Jest to wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady i tak dalej w sprawie Europejskiego Funduszu Społecznego w odniesieniu do zwiększenia kwoty początkowych płatności zaliczkowych.

Oddam głos panu ministrowi Orłowskiemu.

Proszę o bardzo króciutkie przedstawienie projektu rozporządzenia, bo materiały mamy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Postaram się mówić jak najkrócej. Rozporządzenie dotyczy tak zwanej inicjatywy dla młodych. Istotą tego rozporządzenia jest zapewnienie możliwości większej ska-

li zaliczkowania. Parlament Europejski i Rada uważają, iż wsparcie w ramach inicjatywy dla młodych nie jest obecnie realizowane w dużym wymiarze, ponieważ nie ma możliwości zaliczkowych. Czyli diagnoza wskazuje powód budżetowy.

Inicjatywa dotyczy dodatkowego finansowania zatrudnienia dla młodych osób z grupy NEET w tych regionach, w których jest najwyższe bezrobocie wśród młodzieży, powyżej 25%. Inicjatywa jest finansowana w ramach programu gwarancji dla młodzieży.

W Polsce program gwarancji przygotowujemy jest przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Łączy się on ze znowelizowaną ustawą o promocji zatrudnienia. Polega na zapewnieniu w ciągu czterech miesięcy od zakończenia edukacji lub utraty pracy oferty stażu, praktyk, szkoleń czy dalszej edukacji. Zdecydowaliśmy, iż oprócz tych regionów, w których bezrobocie młodych przekracza 25%, czyli tych, które obejmuje finansowanie w ramach inicjatywy dla młodzieży – jest to kwota 549 milionów euro... Uznaliśmy, że niezależnie od tego, czy bezrobocie jest większe niż 25%, czy nie, jest to poważny problem społeczny, problem rynku pracy, w związku z czym dołożyliśmy, mówiąc kolokwialnie, środki z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu POWER. W Polsce wsparcie dla osób młodych, do dwudziestego dziewiątego roku życia, oprócz inicjatywy dla młodych, czyli oprócz tych 549 milionów euro, realizowane jest także z Europejskiego Funduszu Społecznego. W ramach krajowego Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja i Rozwój przeznaczamy ponad 2 miliardy euro na wsparcie osób młodych na rynku pracy.

Jak powiedziałem, to wsparcie jest przeznaczone dla osób młodych do dwudziestego dziewiątego roku życia, które nie pracują, nie kształcą się, nie szkolą. Nie jest przeznaczone na wsparcie systemów, jakichś zadań reformatorskich, przygotowanie jakichś modeli aktywizacyjnych, tylko na bezpośrednie wsparcie, które dociera do konkretnych młodych osób.

Jak powiedziałem, w Polsce mamy do czynienia z większym zaangażowaniem ze strony państwa. Wsparcie osób młodych jest udzielane w ramach pierwszej osi Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja i Rozwój, a więc nie tylko w ramach europejskiej inicjatywy dla młodych. Z punktu widzenia rządu zmiana rozporządzenia dająca możliwość zaliczkowania do 30% jest pozytywna, korzystna, choć z punktu widzenia Polski jest ona, można powiedzieć, neutralna.

Dostrzegamy pewien problem związany z tym, iż środki nie zostały intensywnie zaangażowane w pierwszych latach działania funduszu. Przypomnę, że początkiem okresu kwalifikowalności wydatków tego funduszu był rok 2013, z zastrzeżeniem, że środki powinny być wydatkowane w pierwszych dwóch latach działania programu, a więc w roku 2014 i 2015. Ale umożliwiono wydatkowanie do 2018 r. Uważamy jednak, że problem związany z intensywnością wsparcia nie leży po stronie finansowej. W Polsce już rozpoczęliśmy działania wspierające: po pierwsze finansowaniem wsparcia z budżetu państwa, między innymi poprzez projekty ochotniczych hufców pracy, a po drugie długimi negocjacjami programów operacyjnych. Specjalnych programów dedykowanych inicjatywie dla

młodych po stronie Komisji właściwie nie było. Uznałbym to za problem, ale już miniony, dlatego że w naszym wypadku program został wynegocjowany, zatwierdzony. Odpowiednio wcześniej przygotowaliśmy kryteria, również na posiedzeniach prekomitetów monitorujących. Nasze regiony są gotowe – ponieważ będą to działania wdrażane przez regiony, w ogromnej mierze przez powiatowe urzędy pracy – aby w maju rozpocząć nabór i zatwierdzić umowy na ponad 900 milionów zł. Już rozpoczęliśmy działania w ramach ochotniczych hufców pracy. Część województw – w tym małopolskie, świętokrzyskie – ogłasza już nabory młodych ludzi, angażuje do realizowanych przez powiatowe urzędy pracy projektów aktywizujących zawodowo, oferujących oferty dalszego kształcenia, staże, praktyki czy szkolenia.

Podsumowując, powiem, że nasze stanowisko jest pozytywne. Rząd akceptuje wniosek. Z pewnością jest on korzystny. Daje możliwość trzydziestoprocentowej płatności zaliczkowej w 2015 r. W Polsce są już wdrażane gwarancje dla młodych. Jak powiedziałem, w tym roku zakładamy podpisanie umów o wartości 900 milionów zł. Nie przewidujemy problemów z możliwością wydatkowania tych środków w pierwszych dwóch latach zgodnie z zasadą n+3. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Pan senator Libicki.

Senator Jan Filip Libicki:

Będę mówił krótko, Panie Przewodniczący.

Po pierwsze, projekt jest zgodny z zasadą pomocniczości. Rekomenduję komisji jego poparcie, tym bardziej że jest to tylko pewna zmiana w projekcie, który już wcześniej opiniowaliśmy. Chodzi tylko o zwiększenie zaliczkowania, co jest dobrym rozwiązaniem.

Chciałbym tylko zapytać o jedną kwestię. W projekcie jest napisane, że zaliczki będzie się zwiększać, pod warunkiem, że te, których udzielono wcześniej, były właściwie – terminowo itd. – wykorzystywane. Nawet nie chodzi mi o Polskę. Z zaliczek korzystały kraje – takie jak Grecja, Hiszpania, Włochy – które mają większe bezrobocie. Z ciekawości chciałbym zapytać, czy macie państwo jakieś informacje w sprawie tego, w jaki sposób te kraje wykorzystywały swoje zaliczki – czy wykorzystywały je efektywnie, w terminie i tak dalej.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Króciutko, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski:

Tak, tak.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Senatorze!

Nie posiadam dokładnej wiedzy, ale sądzę, że na dzień dzisiejszy niewielkie środki, jeśli jakieś w ogóle, zostały już w tych krajach wydatkowane. Bo w skali całej Unii Europejskiej są to jakieś promile wydatków. Choć okres kwalifikowalności wydatków rozpoczął się w 2013 r., to projekty były zatwierdzane dużo później, więc sądzę, że jeśli chodzi o zaliczki, to nie były one jeszcze wydatkowane. Mogę potwierdzić, że w krajach południowej Europy, na przykład w Grecji, poziom bezrobocia wśród osób młodych jest wyższy niż w Polsce. W Polsce także jest on wysoki, aczkolwiek dobrą informacją jest to, że w 2014 r. bezrobocie w tej grupie spadło. Nie jakoś bardzo znacząco, ale spadło.

(*Senator Jan Filip Libicki:* Dziękuję. Ja oczywiście rekomenduję poparcie tego projektu.)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dobrze.

Dziękuję bardzo.

Czyli jest to inicjatywa umożliwiająca zaliczkowanie. Wpisuje się ona w jeden z programów strategicznych Unii – praca dla młodych, gwarancje itd., ze względu na bezrobocie... Myślę, że jest to – tak jak mówił pan senator Libicki – godne poparcia.

Jest wniosek, żeby komisja poparła projekt rozporządzenia.

Czy są inne wnioski? Nie ma.

Komisja popiera ten projekt. Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Przechodzimy do punktu trzeciego. Jest to propozycja prezydium, aby bez uwag przyjąć dokumenty o symbolu COM (2015) i numerach 45, 48 i 49. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będzie to oznaczało, że komisja akceptuje tę propozycję. Nie słyszę sprzeciwu.

Punkt czwarty to akty nieustawodawcze, co do których komisja nie wystąpi o stanowisko rządu. Prezydium proponuje trzy akty o symbolu COM (2015) i numerach 52, 53 i 55. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to komisja zaakceptuje propozycję. Nie słyszę. Komisja akceptuje propozycję.

W ten sposób w zaplanowanym czasie zakończyliśmy posiedzenie naszej komisji.

Dziękuję bardzo za obecność na posiedzeniu.

Zamykam dzisiejsze spotkanie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11 minut 02)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii